

KORNEL Makuszyński



AWANTURA o BASIĘ

Nasza Księgarnia

Stanisław Wcisło

Tajemnice "Awantury o Basię"

Kto z nas, będąc w wieku szkolnym, nie czytał książki Kornela Makuszyńskiego pt. „Awantura o Basię”. Większość czytelników z wypiekami na twarzy śledziła losy osieroconej dziewczynki, najczęściej nie wiedząc, że ta sympatyczna powieściowa postać jest w osobliwy sposób związana z Tymbarkiem.

Dobrzy, choć przypadkowi ludzie starają się pomóc bohaterce powieści, a fakt, że nie znają szczegółów sytuacji powoduje szereg komplikacji wywołujących „awantury” o małą Basię. Wszystkie te problemy zawsze jednak kończą się dobrze, na co duży wpływ ma sama Basia, a raczej jej pogodny charakter, wesołe usposobienie oraz umiejętność nawiązywania i utrzymywania dobrych relacji z ludźmi. Finałem wszystkich przygód i „awantur” jest odnalezienie zaginionego ojca dziewczynki i ustabilizowanie - w miłej atmosferze - życia obojga, a także odmiana losów pozostałych osób zaangażowanych w opiekę nad małą bohaterką. To naprawdę ciekawa opowieść i myślę, że warto przeczytać ją po raz drugi, będąc już nawet w wieku mocno dojrzałym.

Twórczość każdego autora inspirowana jest przez jakąś osobę czy zdarzenie, z którymi pisarz zetknął się w życiu. Podobnie było i w przypadku „Awantury o Basię”. Warto uchylić nieco rąbka tajemnicy i przedstawić osobę będącą pierwowzorem postaci głównej bohaterki.

Basia Bzowska to postać autentyczna. Przez szereg lat broniła się przed ujawnieniem podobieństw i związków swego życiorysu z losami bohaterki powieści Kornela Makuszyńskiego, pragnęła pozostać nieodkrytą. Od czego jednak są wścibscy i dociekliwi, którzy węsząc

i tropiąc potrafią ujawnić niejedną tajemnicę. Tak było i w tym przypadku. Powoli, idąc trop za tropem, doszli do właściwej osoby. I wtedy rozpoczęła się nowa „awantura o Basię”, by ta wyraziła zgodę na ujawnienie swego sekretu. Po dość długich pertraktacjach Pani Barbara skapitulowała i zgodziła się, pisząc na kartce z życzeniami świątecznymi, w post scriptum: *Ten Pan od Makuszyńskiego jeśli chce to niech pisze o mnie, choć mnie o tym nic nie wiadomo*. Serdecznie dziękujemy za zezwolenie, dzięki któremu możemy nieco wkroczyć w prywatne życie prawdziwej Basi z „Awantury”.

Wprawdzie nie mamy konkretnych dowodów, które niezbicie wskazywałyby na tożsamość Pani Barbary z bohaterką powieści Makuszyńskiego, jednakże według wszelkich „znaków na ziemi” główną bohaterką „Awantury o Basię” jest Pani dr Barbara Zych – wnuczka Zofii Turskiej, właścicielki tymbarskich dóbr ziemskich (postać znana i wielokrotnie wspomniana w „Almanachu Ziemi Limanowskiej”). Jej matka, a córka dziedziczki Turskiej, Janina, w roku 1935 wyszła za mąż za Franciszka Bzowskiego, syna dziedzica majątku ziemskiego w Drogini, który przyjaźnił się z Kornelem Makuszyńskim.

Franciszek Bzowski ukończył Uniwersytet Jagielloński jako inżynier rolnik i do czasu

ożenku gospodarzył w ojcowskim majątku. Po ślubie małżonkowie zamieszkali w podarowanym im przez Kazimierza Bzowskiego majątku Brzączowice. W kwietniu 1936 r. Janina, będąca w końcowej fazie ciąży - przygotowywała się do wyjazdu do Tymbarku, gdzie zamierzała świętować Wielkanoc. Znosząc bieliznę, aby zapakować ją do kufra, potknęła się. I wtedy właśnie nastąpiła tragedia. Wśród naręcza bielizny znajdował się także pistolet - nabity, jak się później okazało. Janina, broniąc się przed upadkiem, spowodowała, że wypalił, zaś kula trafiła ją w brzuch, co spowodowało duży krwotok. Ranną natychmiast odwieziono do szpitala w Krakowie. Niestety, na skutek powikłań (zapalenie otrzewnej), Janina zmarła 3 maja. Pochowana została w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Tymbarku. Uratowano natomiast dziecko - dziewczynkę, która rozwijała się normalnie. Później okazało się, że w ciele Basi - bo takim imieniem została ochrzczona, utkwiała owa feralna kula, zatrzymawszy się w splocie nerwowym tuż obok kręgosłupa. Tkwi tam do dzisiejszego dnia, co potwierdziła Pani Barbara.

Wiadomości o dzieciństwie Basi, niestety, mamy niewiele. Wiadomo tylko, że była dzieckiem radosnego usposobienia i ulubienicą wszystkich - wspominały o tym Bronisława Filipiak - pracownica dworu, zwana prawą ręką Zofii Turskiej oraz Bronisława Szewczyków - nauczycielka, która bywała częstym gościem we dworze. W tym okresie, prawdo-



Zofia Turska z Basią Bzowską przed dworem w Tymbarku. Lata okupacji hitlerowskiej.



Kornel Makuszyńskiego spotkanie z Basią Bzowską

Na stronie internetowej poświęconej genealogii rodu Myszkowskich znaleźć można następującą informację: *Kornel Makuszyński - przyjaciel rodzin Myszkowskich i Bzowskich, przebywając w roku 1936 w Tymbarku, był tak przejęty tragiczną śmiercią Janiny Bzowskiej i cudownym uratowaniem dziecka, że napisał powieść o przyszłych losach jej córki Basi.*

Na pierwszej stronie tej powieści - "Awantury o Basię" - pisarz umieścił następujące słowa: *To, co zdarzyło się przed rozpoczęciem tej niezwykłej historii, było nocą, smutkiem i śmiertelną przygodą.* Jednak z tych zdarzeń bolesnych, tragicznych i smutnych Kornel Makuszyński potrafił - z właściwym sobie optymizmem i pogodą ducha - wywieść fabułę *prawdziwą jak wiosna i tak pełną radosnych uśmiechów jak pogodny dzień (...)* *Jak w życiu, jak w życiu...* Tak oto w Tymbarku zrodził się twórczy zamysł, który połączył literacką fikcję z prawdą życia, bogatszą niż stworzony przez pisarza świat powieści.

Na fotografii powyżej: Kornel Makuszyński w swoim warszawskim mieszkaniu.

podobnie, zetknął się z Basią Kornel Makużyński i zauroczony jej urodą, rezolucyjnością i wesołym usposobieniem obrał ją jako pierwowzór bohaterki swej opowieści.

Tyle o dzieciństwie Basi Bzowskiej. Skoro jednak już weszliśmy do tego ogrodu - za zgodą właścicielki - spójrzmy także, chociaż skrótowo, na dalsze losy panny Bzowskiej. Wychowywała się pod troskliwą opieką babci Turskiej, dla której była „oczekiem w głowie”. Tak było do końca okupacji, a raczej do czasu likwidacji dworu i wyrzucenia jego mieszkańców na bruk (pisano o tym w „Almanachu” nr 24). Dzięki swej serdecznej koleżance, jaką była Teresa Steczowicz, Basia nie przeżyła bezpośrednio tej tragedii rodzinnej, gdyż Teresa w tym właśnie dniu zaprosiła ją do swego domu.

Po ustabilizowaniu się spraw związanych z likwidacją dworu przez władze PRL, Zofia Turska, wraz z córką Danutą i Basią zamieszkały we Wrocławiu, gdzie, jak pisze sama Barbara (w trzeciej osobie): *Wychowaniem wnuczki zajęła się z troską najlepszej matki. Barbara, mieszkając z ciotką Danutą Turską, ukończyła Wyższą Szkołę Rolniczą we Wrocławiu, a potem zgodnie z tradycją rodzinną, wyjechała na dalsze studia do Zurychu (Szwajca-*

ria), gdzie na renomowanej uczelni Eidgenossische Technische Hochschule uzyskała w roku 1964 (jako pierwsza kobieta w Instytucie Żywienia Zwierząt ETH - przypis autora) tytuł doktora nauk rolniczych. Ale nie mogła już, niestety, spożytkować swojej wiedzy w ukochanym Tymbarku, jako jedyna jego prawna spadkobierczyni.

W okresie studiów w Zurychu poznała Włodzimierza Zycha robiącego doktorat z dziedziny fizyki na tamtejszym uniwersytecie. Barbara i Włodzimierz pobrali się w 1965 r. w Warszawie, gdzie zamieszkali i mieszkają do dziś.

Barbara pracowała początkowo w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, następnie w Centralnej Bibliotece Rolniczej. Mąż, Włodzimierz, jest profesorem fizyki na Politechnice Warszawskiej.

W roku 1967 urodził im się syn Piotr Antoni, który ukończył geografię na Uniwersytecie Warszawskim. Pasją jego życia są podróże po całym świecie i chodzenie po górach.

Tyle o sobie pisze Pani Barbara. Natomiast w „Miesięczniku Politechniki Warszawskiej” (Nr 02 (110) z lutego 2007 r.) znajduje się artykuł Joanny Kosmalskiej, pt. „Historia pewnego marzenia”, poświęcony prof. Wło-



Zofia Turska z wnuczką Barbarą i prawnukiem Piotrusiem. Fotografia z roku 1967.



Ta fotografia do złudzenia przypomina scenę z powieści Makuszyńskiego. Nie jest to jednak fotos z ekranizacji "Awantury o Basię". To pani Zofia Turska z Basią Bzowską czekające na pociąg na stacji kolejowej w Tymbarku. Zdjęcie z lat okupacji. W tle widać nieistniejący budynek stacyjny zniszczony pod koniec wojny.

dzimierzowi Zychowi - mężowi p. Barbary - w którym na specjalne podkreślenie zasługują zdania: *Zafascynowany zagadnieniami fizyki jądrowej, współtworzący pierwsze placówki naukowe tą dziedziną się zajmujące, pierwszy Polak, który pracował naukowo w CERN-ie. Sądzić należy, że również pierwszy, który przemierzył tysiące kilometrów, aby oglądać budowle gotyckie. (...) Jest autorem skryptu „Podstawy fizyki” i współautorem książki „Wybrane zagadnienia fizyki”, był opiekunem wielu magistrantów i promotorem wielu prac doktorskich. (...) Był inicjatorem wprowadzenia do programów nauczania nowych przedmiotów, jak np. "Komputerowe metody analizy danych". (...) Był współtwórcą utworzonego w roku 1975 Wydziału Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej. To w jego gabinecie - jak pisze prof. Pluta w laudacji - toczyły się*

gorące dyskusje nad programami nauczania i profilem przyszłego absolwenta.

Zaś między tymi zdaniem jeszcze te, mówiące o jego prywatnym życiu: *Wolne od pracy i badań chwile spędzał na zwiedzaniu Europy. Najpierw sam, potem z narzeczoną, obecnie żoną, Barbarą, która podobnie jak on robiła doktorat na Politechnice w Zurychu, na Wydziale Rolnym. Odbyli wtedy i później wiele wycieczek Jedną z nich, liczącą ponad 5 tys. kilometrów - od Włoch, poprzez Francję, Niemcy, na kraja Beneluksu kończąc - szlakiem budowli gotyckich. Inną podobną - szlakiem budowli romańskich.*

Zamiłowanie do podróżowania odziedziczył po rodzicach ich jedyny syn, Piotr, który jest geografem. Że zaś dziedziczenie jest potęgą, widzimy to i w następnym pokoleniu, jakim jest córka Piotra, Zosia. Jak widać na fotografii, jest ona bardzo podobna do swej Babcie, czyli Pani Barbary. Ma też wiele podobnych przymiotów - np. pogodę ducha, dużą żywotność, potrafi też formułować zadziwiające często słuchaczy trafne uwagi i wypowiedzi. Cechy te bardzo przypominają bohaterkę „Awantury o Basię” Makuszyńskiego, co jeszcze bardziej utwierdza nas w przekonaniu, że była nią Pani Barbara Zych - Basia Bzowska.



Zosia Zych - wnuczka Barbary.